

III. RECENZJE — CRITIQUES

Jerzy Lodowski, *Dolny Śląsk na początku średniowiecza (VI - X w.). Podstawy osadnicze i gospodarcze*, Wrocław 1980, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 8°, ss. 280.

Złożona problematyka procesów osadniczych i podziałów terytorialnych na Śląsku we wczesnym średniowieczu przyciągała od dawna uwagę badaczy. Dopiero rozwinięcie w ostatnich dziesięcioleciach na nie spotykaną dotąd skalę badań archeologicznych oraz zakończenie szeregu opracowań monograficznych pozwoliło już na podjęcie ambitnej próby rekonstrukcji osadnictwa i jego podstaw ekonomicznych w starszych fazach wczesnego średniowiecza (między początkiem VI a schyłkiem X w.). Doprowadzona ona została do czasów włączenia Śląska w obręb państwa wczesnopiastowskiego. Pod względem terytorialnym obejmuje ona w zasadzie zrąb ziem wchodzących w skład historycznego Dolnego Śląska. Na zachodzie i południu jej zasięg wyznaczają współczesne granice PRL, na wschodzie nawiązują one do przebiegu tzw. przesieki śląskiej oddzielającej w przeszłości Śląsk Dolny od Górnego. Północną granicę tworzy bieg Odry między ujściem Nysy Łużyckiej a Obrzycy oraz tereny pograniczne na prawym brzegu Odry włączając rejon dorzecza Baryczy. Dzięki temu oprócz plemion śląskich uwzględniono także fragmenty osadnictwa łużyckiego w międzyrzeczu Nysy Łużyckiej i Bobru.

Monografia składa się z pięciu rozdziałów omawiających kolejno: zagadnienia wstępne, podstawy źródłowe, osadnictwo (środowisko geograficzne, strefy zasiedlenia, formy osadnictwa i podziały plemienne), strukturę gospodarczą (rolnictwo, hodowlę, rękodzielnicтво i wymianę) oraz rolę Dolnego Śląska na tle ziem ościennych. Do pracy dołączono tabelaryczne zestawienie stanowisk archeologicznych, bibliografię oraz mapy osadnicze. Główny nacisk położony został w niej na zarysowanie obrazu osadnictwa i tych elementów gospodarki, które są najbardziej uchwytne w materiale archeologicznym. W podsumowaniu zostały poruszone jedynie niektóre aspekty dotyczące spraw społecznych czy politycznych, jakie mogły nasunąć się w toku badań.

Studium powstało na podstawie analizy 374 stanowisk archeologicznych różnego typu (osad, grodzisk, cmentarzysk i znalezisk luźnych) pochodzących ze starszych faz wczesnego średniowiecza. Uwzględniono w nim także dalszych 395 stanowisk datowanych jedynie ogólnie na wczesne średniowiecze. Przyjęto bowiem, że istnieje prawdopodobieństwo, że przynajmniej część z nich pochodzi z czasów objętych monografią. Wydaje się, że był to zabieg nieco ryzykowny, bo zaciemnia on obraz osadnictwa z doby plemiennej, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że stanowiska bliżej nie określone przewyższają swą ilością zweryfikowane pod względem chronologicznym. Niezrozumiałe jest także pominięcie skarbów. Niektóre z nich, zawierające m. in. dirhemy, mieszczą się przecież w granicach chronologicznych pracy¹.

¹ Por. zestawienie *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 180 (skarby z Sośnicy, Kątów, Karwian, Gniechowiec, w których występują monety arabskie, zdeponowane między 940 a 990).

Autor starał się uchwycić dynamikę rozwoju osadnictwa w dwóch fazach: starszej obejmującej VI - VII w. oraz młodszej — od VIII do schyłku X w. Podkreślono przy tym, że przeprowadzenie dalszych bardziej szczegółowych podziałów chronologicznych w obrębie starszych faz wczesnego średniowiecza będzie możliwe dopiero w przyszłości po dalszych badaniach wykopaliskowych, jak i wypracowaniu bardziej precyzyjnych metod datowania.

Omawiana książka w sposób istotny wzbogaca także warsztat historyka, dzięki próbie podsumowania aktualnego stanu wiedzy o procesach osadniczych na Dolnym Śląsku w okresie plemiennym. Stąd jej lektura nasuwać musi także szereg refleksji natury historycznej. W niniejszym omówieniu główny nacisk położony zostanie na wskazanie niektórych z nich.

Właściwie dopiero dzięki omawianej pracy można zorientować się w faktycznie istniejących na tym terenie skupiskach osadniczych w okresie plemiennym i skonfrontować je z wynikami dotychczasowych badań nad podziałami terytorialnymi wypracowanymi zazwyczaj na podstawie późniejszych źródeł pisanych. Oczywiście przy analizie jej rezultatów należy brać pod uwagę, że nie jest to ostatnie słowo archeologii. Mimo znacznego postępu badań szereg regionów wymaga dalszej penetracji archeologicznej, a wiele stanowisk stacjonarnych badań wykopaliskowych. Wydaje się jednak, że w omawianej pracy zarysowano w sposób przekonywający główne contra osadnicze, dzięki czemu dyskusję na temat lokalizacji i zasięgu poszczególnych domniemanych terytoriów plemiennych oprócz można na bardziej zbliżonych do rzeczywistości podstawach. Na ogół potwierdziły one dotąd przyjmowane podziały terytorialne, aczkolwiek nie przesądzając nadal identyfikacji poszczególnych spornych nazw plemiennych z określonymi terenami (np. problem Trzebowlan). Pozwoliły zarazem na przeprowadzeniu wielu przekonywujących korekt dotychczasowych poglądów. Dotyczy to m. in. Bobrzan, których osadnictwo rozciągało się według nowych ustaleń jedynie na niewielkim odcinku Bobru, między ujściem do niego Szprotawy i Kwisy a Nowogrodem Bobrzańskim. Nie potwierdziły się natomiast dawne opinie o ich zasięgu także w rejonie środkowego i górnego biegu rzeki. Autor ustalił, że Bobrzanie zasiedlali jedynie obszar o powierzchni około 350 - 400 km². W stosunku do Bobrzan, podobnie zresztą jak i w odniesieniu do innych plemion, nastąpiła znaczna redukcja szacunkowej powierzchni przez nich zajmowanych w porównaniu do uprzednio przyjmowanych² i obliczanych na kilka tysięcy km². Wydaje się, że te znaczne rozbieżności są wynikiem odmiennych metod ich ustalania. W obecnym ujęciu uwzględniono ściśle teren zajęty przez osadnictwo — w poprzednich brano pod uwagę także przyległe obszary zazwyczaj zalesionych pustek.

Pominięto natomiast problem charakteru osadnictwa Kotliny Kłodzkiej, gdzie odkryto jedynie sporadyczne stanowiska, które nie tworzą wyraźnego skupiska osadniczego. W okresie plemiennym były to tereny jeszcze bardzo słabo zasiedlone. Zdaje się to wykluczać możliwość lokalizacji na tym terenie odrębnego plemienia, identyfikowanego przez niektórych badaczy z czeskimi Chorwatami³.

Załowac należy, że przy analizie osadnictwa międzyrzecza Bobru i Nysy Łużyckiej autor zbyt rygorystycznie oparł się na współczesnej granicy PRL i nie uwzględnił także znalezisk pochodzących wprawdzie obecnie z terenu NRD, ale pierwotnie tworzącego zespoły osadnicze położone po obu stronach Nysy Łużyckiej. Ogólnikowe odesłanie do literatury niemieckiej niewiele mogło tu pomóc. Tego rodzaju metoda uniemożliwiła w sposób zadowalający przedstawienie problematyki związanej z takimi łużyckimi ple-

² Por. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, Warszawa 1970, s. 37.

³ Siedziby Chorwatów w Kotlinie Kłodzkiej umieszczał m.in. W. Hołubowicz (*Historia Śląska*, o.c., s. 132). Najbardziej uzasadnioną wydaje się lokalizacja Chorwatów w północno-wschodnich Czechach i przyjęcie, że Kotlina Kłodzka należała do obszarów przez nich stopniowo kolonizowanych. R. Turek, *Die frühmittelalterlichen Stammgebiete in Böhmen*, Praha 1957, s. 51 i n. i mapa 3.

mionami, jak Biezuńczenie, Nicee czy terytorium Zagost. Nie wykorzystano nadarzącej się okazji do pełnego omówienia osadnictwa całego wschodniego pasma plemion łużyckich. Jest to tym mniej zrozumiałe, iż przy wytyczeniu np. północnego zasięgu monografii autor nie sugerował się współczesnymi podziałami administracyjnymi, ale wytyczył je zgodnie z rysującymi się skupiskami osadniczymi.

Analiza zabytków związanych z handlem dalekosiężnym i łączącą się z tym sprawa międzyregionalnych szlaków komunikacyjnych skłania do modyfikacji dotychczasowych poglądów. Zestawienia zabytków wskazują wprawdzie na różnokierunkowe przenikanie importów na ziemię śląskie, ale ich rozproszenie nie pozwala jeszcze na uchwycenie dróg, którymi się rozprzestrzeniały. Zwracać musi uwagę, że Śląsk nie był w zasięgu masowego napływu monety arabskiej związanego bądź z handlem bałtyckim, bądź wschodnim. Problem ten pominął autor z niezrozumiałych przyczyn milczeniem. Uderzający jest także jak dotąd brak znalezisk pieniądza zastępczego w postaci grzywnien żelaznych występujących na Morawach i Małopolsce⁴. Być może rolę tę spełniały na omawianym terenie misy żelazne typu śląskiego, wykazujące odmienny od grzywnien siekieropodobnych krąg występowania. W związku z tym można zastanowić się, czy przyjęcie przez autora (zgodnie z dotychczasową literaturą) istnienia już wówczas traktów o charakterze międzynarodowym przecinających ziemię śląskie jest całkowicie słuszne. Wydaje się, że główna arteria międzynarodowa z Kijowa do Pragi przez Kraków wchodziła przez Bramę Morawską na ziemię morawsko-czeskie omijając Śląsk. Podobnie brak dowodów na istnienie już w tym czasie dalekosiężnych połączeń południowych łączących wybrzeża Bałtyku z Południem przez ziemię śląskie. Wydaje się, że wówczas funkcjonowały raczej lokalne przejścia umożliwiające kontakty między sąsiadującymi plemionami zarówno w obrębie samych ziem śląskich, jak i sąsiednich. Przełom w tym względzie nastąpił niewątpliwie w drugiej połowie X w., z chwilą wejścia Śląska w obręb państwa czeskiego, a następnie polskiego. Przemiany te jak dotąd znalazły słabe odbicie w materiale archeologicznym.

Warto też zwrócić uwagę na małą liczbę zabytków świadczących o powiązaniu ziem śląskich zarówno z Rzeszą Wielkomorawską, jak i państwem czeskim. Jedyńm znaleziskiem zdającym wskazywać na przenikanie wpływów chrześcijańskich na Dolny Śląsk może być jak dotąd cmentarzysko szkieletowe w Niemceży, niestety o spornym wciąż datowaniu. Nie znaleziono natomiast żadnych śladów architektury sakralnej. Podobnie słabo wygląda w świetle znalezisk archeologicznych problem oddziaływań czeskich. Pod uwagę brane być mogą głównie analogie w konstrukcji wałów czeskich i śląskich grodów. Na tym odcinku niestety historyk z omawianej pracy nie zdobywa nowych źródeł i argumentów i wciąż opierać się musi na analizie kontrowersyjnych źródeł pisanych. Wydaje się, że w odniesieniu do Małopolski, a zwłaszcza Krakowa⁵ badania archeologiczne poszerzyły znacznie bazę źródłową, potwierdzając związki zarówno z obszarem Moraw, jak i Czech.

Ogólne wyniki omawianej pracy wskazują, że Dolny Śląsk w dobie plemiennej stanowił obszar o rozwoju ekonomicznym nie odbiegającym od sąsiednich regionów. Natomiast wyraźnie ustępował on Małopolsce, gdzie Kraków można zaliczyć do największych wówczas ośrodków wczesnomiejskich ziem polskich. Procesy urbanizacyjne na Dolnym Śląsku w tym okresie rysują się jeszcze niezwykle słabo. Właściwie jedynie w Niemceży (zapewne jednym z naczelnych grodów Ślężan) można by dopatrzeć się występowania pewnych elementów miastotwórczych. Studia nie dostarczyły też argu-

⁴ Por. mapkę stref występowania pieniądza zastępczego J. Herrmann, *Ökonomie und Gesellschaft an der Wende von der Antike zum Mittelalter*, Berlin 1979, s. 52, ryc. 18.

⁵ S. Kozioł, M. Fraś, *Stratygrafia kulturowa w rejonie przedromańskiego kościoła B na Wawelu*, Wrocław 1979; E. Zaitz, *Wstępne wyniki badań archeologicznych skarbu grzywnien siekieropodobnych z ul. Kanoniczej 13 w Krakowie*, Materiały Archeologiczne 21, 1981.

mentów, by na Śląsku były tendencje do powstania trwalszego ośrodka politycznego w rodzaju związku plemiennego, co podnoszono w literaturze w związku z kwestią tzw. wałów śląskich. W okresie plemiennym leżały one z dala od terenów zasiedlonych, co jeszcze bardziej wzmacnia wątpliwości, czy mogły powstać już w tych czasach. Zmiana znaczenia Dolnego Śląska i szybkie jego przeobrażenie się w jedną z najważniejszych prowincji ziem polskich wiąże się z okresem późniejszym, kiedy stał on się już częścią monarchii piastowskiej.

W konkluzji można stwierdzić, że historiografia wzbogacona została pożyteczną pracą. Postulować należy, by także inne regiony, które tego typu opracowań jeszcze nie posiadają, doczekać się mogły analogicznych studiów. Szczególnie odnosi się to do pozostałych części Śląska⁶ bez którego obraz plemienny tej części Polski nie może być pełny. Pozwolą one na pchnięcie na nowe tory dalszych badań nad złożonymi dziejami ziem polskich w okresie plemiennym i skomplikowanym procesem formowania się ponadplemiennego państwa wczesnopiastowskiego.

Andrzej Wędzki (Poznań)

⁶ W trakcie druku recenzji ukazała się praca M. Parczewskiego, *Płaskowyz Głubczycki we wczesnym średniowieczu*, Kraków 1982 (Prace Archeologiczne 31) częściowo spełniająca wysunięty postulat (dopiero w korekcie).